TYGODNIK KATOLICKI
SPOŁECZNO-KULTURALNY
ZAŁOŻONY W 1920 ROKU

LUD

"LUD" (O POVO)
ÚNICO JORNAL POLONÊS
NO BRASIL
FUNDADO EM 1920

KURYTYBA — 9 WRZEŚNIA (setembro) — 1986 — Nr 4.032 — (35/86)

Kampania Polityczna w São Paulo

São Paulo jest niewątpliwie termometrem na scenie politycznej Brazylii. Śledzenie przebiegu procesu demokratycznego na przykładzie São Paulo jest więc na czasie gdyż uważnemu obserwatorowi ukaże prawdziwy stan procesu demokratyzacji kraju. Ostatnie fakty wykazały jednak, że demokratyzacja to trudny i powolny proces. Niewielu potrafi działać w duchu prawdziwej demokracji. Jedni z braku przygotowania, inni z powodu starych niedemokratycznych nawyków. Dlatego tak często obecne dysputy polityczne przybierają charakter osobistych potyczek i stają się okazją do wzajemnych oskarżeń, mające w ten negatywny sposób usunąć przeciwnika z grupy rywali. Politycy zapominają o tym, że obrzucanie się błotem brudzi przecież wszystkich.

PAULO MALUF ponownie kandydytuje się na gubernatora São Paulo z ramienia partii PDS.

* * *

Tak było w ostatniej dyspucie telewizyjnej, w której wzięło udział pięciu kandydatów na gubernatorów São Paulo oraz pięciu wybitnych dziennikarzy pod patronatem sanpaulistańskich środków masowego przekazu. Zaznaczyć tu należy, że obecna kampania polityczna ma wyłonić nie tylko przyszłego gubernatora, tego ważnego centrum ekonomicznego Brazylii, ale także otworzyć mu drogę o ubieganie się o szarfę prezydencką.

Ani przemysłowiec Antonio Ermirio de Moraes, ani Paulo Maluf, kandydaci na gubernatora São Paulo nie są w życiu prywatnym osobami bez dobrych manier, zdatni do słownych bójek publicznych. Mimo to w czasie telewizyjnego reportażu, mającego milionowej rzeszy wyborców ukazać co reprezentuje każdy z nich, doszło do osobistych starć. To nie tylko zły przykład, nie uszanowanie wyborców i ucieczka przed poważną dyskusją na temat programu rządzenia, ale przede wszystkim próba uzyskania głosów w drodze najmniejszego wysiłku. Bo przecież o wiele trudniej jest przekonać wyborców przy pomocy właściwej argumentacji.

Według obserwatorów nie była to przypadkowa eksplozja emocjonalna, ale pewnego rodzaju strategia z góry ukartowana by wygrać wybory przy pomocy agresji. Oboje szukają tych metod gdyż prawdobodobnie sądzą, że większość wyborców to ignoranci rozumiejący tylko taki język.

Okazuje się więc, że brak polityków z prawdziwego zdarzenia. W prasie polskiej także dyskutuje się na te tematy. Jest inna sytuacja ale problem jest ten sam. Dziennikarze polscy piszą, że kryterium oceny kandydata musi być "przydatność w działaniu". I to "wymaga określonych kwalifikacji, których nie nabywa się przez fakt wyboru, ani nie są one prostą wypadkową wykształcenia, nie są one także równorzędne z intencjami". Polityk winien nie tylko odznaczyć się prawym sumieniem ukształtowanym według prawdziwych zasad, ale człowiekiem prawdziwie mądrym w słowie i czynie, by mógł wszystkie przejawy życia społecznego, politycznego i ekonomicznego ukierunkować dla dobra wszystkich obywateli.

PO KONGRESIE POLSKO-AMERYKAŃSKICH BIUR PODRÓŻY W RIO DE JANEIRO

W dawniejszych latach podróżowanie po świecie nastręczało wiele kłopotów. Trzeba było wszystko samemu zaplanować i wybiegać. Nie wszyscy są silni w geografii i nie zdawali sobie często sprawy czy aby jechać z Nowego Jorku do Paryża trzeba koniecznie lecieć via Belgrad? Należało sobie samemu zarezerwować miejsca w samolotach, pociągach czy autobusach, przedłużyć sobie ważność paszportów, zamówić hotele i załatwić mnóstwo innych formalności, o jakich nikt nie miał pojęcia. W rezultacie wszystko bywało opóźnione i nasz podróżnik ledwo miał czas pojechać na lotnisko, ze źle zapakowaną walizką i z parą butów pod pachą, bo już się nie zmieściły do środka.

Dopiero wielki rozwój agencji podróży potrafił zrewolucjonować międzynarodową turystykę. Nagle wszystko stało się proste i łatwe. Wystarczało, aby kandydat na podróżnika zgłosił się do agenta turystyki i zwierzył się, że ma zamiar z małżonką (albo bez) wyjechać na wakacje, ale że nie wie dokąd; nie wie na jak długo; nie wie ile mogłoby to go kosztować i w ogóle nie wie nic poza tym, że postanowił zwiedzić kawał świata. Oszołomiony — znalazł w biurze turystyki wszystkie niezbędne informacje. Olśniony — zrozumiał, że nic nie musi sam załatwiać, bo absolutnie wszystko będzie mu we właściwym czasie dostarczone do domu. Ale nie tylko oszołomiony i olśniony, ale do tego szczęśliwy, że te wszystkie usługi otrzyma za darmo, bez żadnej dopłaty. Dumny — wracał do domu, aby się pochwalić przed żoną swym triumfem. Ten triumf zwykle wpływał na wybuch niespodziewanej odwagi ze strony magnifiki: Zaraz leciała do biura podróży, prosząc dodatkowo, aby koniecznie dla niej zarezerwowano w samolocie miejsce przy oknie, ale dla niepalących i możliwie blisko łazienki. I żeby w hotelu był zarezerwowany pokój od strony słonecznej (albo nie), a lot powrotny był tak zaplanowany, aby mogła wrócić do domu w sobotę rano. Zwykle, następnego dnia, przypominała sobie mnóstwo dalszych i niezwykle ważnych żądań. Wspaniały rozwój przemysłu turystycznego zakończył tamten okres chaosu.

* * *

W ostatnim tygodniu sierpnia odbył się w Rio de Janeiro 5-dniowy zjazd Stowarzyszenia Polsko-Amerykańskich Agentów Podróży (Society of Polish-American Travel Agents) — w skrócie SPATA. Z tym skrótem miałem kłopot, bo gdy mnie z Nowego Jorku zawiadomiono o tym zjeździe, musiałem wysłać telex:

"Na litość Boga, jaka SPATA? Co to jest SPATA?"

Przyjechała więc do Rio de Janeiro ta SPATA w składzie 180 osób z Nowego Jorku, z Chicago, z Filadelfii i z innych miast. Członkowie stowarzyszenia z żonami (albo nie), sympatycy i zaproszeni goście, a wśród nich przedstawiciele wszystkich międzynarodowych linii lotniczych, z którymi SPATA współpracuje, a więc KLM, Lufthansy, Pan-Am i Lotu. Trudno tu wyliczyć wszystkie dostojne nazwiska, ale nie można pominąć Bolesława Łaszewskiego, naczelnego komendanta SWAP i twórcy SPATY i jej honorowego prezesa, a przede wszystkim pani Eli Cieżkowskiej, prezeski całej organizacji. Słowo "prezeska" słabo określało ogrom jej działalności. Pani Ela jest "spiritus movens" absolutnie wszystkiego, twardo trzyma w garści stowarzyszenie, zna każdy szczegół, umie rozwiązać każdy problem, decyduje o wszystkim. Słowem należy się jej honorowy tytuł "Miss SPATA". Ale myliłby się ten, kto by pomyślał, że Pani Ela jest herod-babą, w wysokich butach z cholewami i szpicrutą w ręku. Nic podobnego! Jest to młoda, urocza i wytworna blondynka. Zdradziła mi swój sekret, a mianowicie, że gwarancją powodzenia turystyki są zawsze kobiety. No bo facet chce jechać na zjazd, ale małżonka mówi: Do Brazylii nie jadę! Koniec, nie ma rady. Dlatego należy przede wszystkim pielęgnować zaufanie dam.

* * *

Ten ostatni, 28-my kolejny zjazd — następny przewidywany jest w Kopenhadze albo Barbados — powziął wiele ważnych decyzji i zatwierdził szereg dalszych projektów działalności. Uroczysta inauguracja, po odegraniu hymnów, rozpoczęła się krótką modlitwą, odprawioną przez ks. Pawła Piotrowskiego, proboszcza polskiej parafii pod wezwaniem Matki Boskiej Częstochowskiej w Rio de Janeiro i paroma jego słowami pod adresem członków SPATY, których nazwał naturalnymi twórcami międzynarodowych zbliżeń i idei ludzkiej solidarności.

Mały zgrzyt wywołało przemówienie powitalne przedstawiciela polskiej organizacji lotniczej LOT. Z nieuzgodnionym z góry tekstem, nielojalnie, bo w ostatniej chwili podanym do odczytania stojącej już przed mikrofonem, zaskoczonej sekretarce, zarysował się konflikt, wprowadzający moment polityczny do współpracy czysto handlowej. Ale prezes Łaszewski i prezeska Ela Cieżkowska potrafili z godnością rozładować atmosferę.

* * *

Zjazd postanowił przestudiować nowe możliwości rozszerzenia działalności na Brazylię. W Stanach Zjednoczonych istnieje tak zwana turystyka etniczna. Amerykańscy Żydzi masowo jeżdżą do Izraela, amerykańscy Węgrzy organizują wycieczki do Budapesztu. Niezależnie więc od wycieczek amerykańskich Polaków do Kraju, można by ewentualnie stworzyć turystykę etniczną do Brazylii, gdzie w trzech południowych stanach (Parana, Santa Catarina i Rio Grande do Sul) mieszka około miliona Polaków lub potomków Polaków, którzy nazywają siebie Etnią Polską. Brazylia ma wszystkie niezbędne elementy turystyczne, dżunglę amazońską, największy

(ciąg dalszy na str. 2)

WYDARZENIA TYGODNIA

◆ **Rzym** — Prymas Polski, Kardynał Józef Glemp, w wywiadzie prasowym potwierdził wiadomość, że w przyszłym roku Papież Jan Paweł II odwiedzi Polskę. Wizyta ta nie będzie mogła być wykorzystana do manifestacji antyrządowych — stwierdził Prymas. Jan Paweł II w tej trzeciej pielgrzymce do ojczyzny pragnie wziąć udział w Kongresie Eucharystycznym. Dodał także, że wizyta z okazji tysiąclecia chrześcijaństwa w Rosji w roku 1988 "nie jest niemożliwa".

★

◆ **Warszawa** — Polski Kościół Katolicki skrytykował "postawę dyktatorską" rządu polskiego, który odrzucił pomoc Zachodu w wysokości 28 milionów dolarów dla Fundacji Rolniczej. Pomoc ta byłaby wykorzystana w dziesięciu programach doświadczalnych modernizacji rolnictwa i zamrażania produktów żywnościowych. To stanowisko rządu praktycznie storpedowało dalszy dialog z Kościołem na temat odnowy rolnictwa polskiego.

★

◆ **São Paulo** — Klub sportowy Internacional z Limeiry zdobył tytuł mistrza piłki nożnej stanu São Paulo. Jest to drugi klub z tzw. interioru, po Santosie, któremu udał się ten wyczyn. Internacional pokonał w finałowym meczu klub Palmeiras 2x1. Mecz oglądało 68.564 kibiców, a do kasy wpłynęło 2.443.610 kruzadów. Internacional był najlepszym klubem tegorocznych mistrzostw.

★

◆ **Warszawa** — Żona znanego dysydenta polskiego, Leszka Moczulskiego, wystosowała list do rządu warszawskiego, w którym stwierdza, że mąż "może umrzeć w każdej chwili" na atak serca jeśli nie otrzyma odpowiedniej opieki lekarskiej. Moczulski ma 55 lat i jest skazany na 4 lata więzienia.

★

◆ **Harare** — W stolicy Zimbabwe toczy się VIII zebranie krajów niezależnych. Obecny na spotkaniu lider libijski Kadafi chce skończyć z tą organizacją uważając, że winien być stworzony jeden front walki o wolność z "imperializmem". Niesprawiedliwość w stosunkach międzynarodowych między krajami bogatymi i biednymi, sprawa rasizmu w Afryce Południowej, wyścig zbrojeń, problem Ameryki Centralnej to najczęstsze sprawy poruszane w przemówieniach i debatach.

Po kongresie polsko-amerykańskich biur podróży w Rio de Janeiro

(dokończenie ze str. 1)

na świecie wodospad, Pantanal czyli wielkie bagniska, rozciągające się na przestrzeni równej Portugalii, Hiszpanii i Szwajcarii (4,5 miliona kilometrów kwadratowych). Jest to królestwo nieznanych gatunków ptaków, ryb i dzikich zwierząt. Ma Brazylia tysiące kilometrów pięknych plaż i piękny naród mulatek (Uwaga: Doktryna Pani Eli w tym wypadku zawodzi). Może więc dać dodatkową atrakcję polskiej Etni.

* * *

Niezależnie od prac zjazdowych, była to okazja poznania miasta, Góry Cukru i Góry Corcovado, na szczycie której stoi 13-piętrowy pomnik Chrystusa, dzieło polskiego rzeźbiarza Pawła Landowskiego. Podczas swej pielgrzymki w roku 1980 papież Jan Paweł II błogosławił ze szczytu Corcovado Urbi et Orbi. Ostatniego wieczora, w salonach luksusowego hotelu Inter-Continental, w którym mieszkali i obradowali członkowie SPATY, odbył się galowy bankiet. Liczni mówcy wyrażali wdzięczność i podziękowanie wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania zjazdu. To śliczny anglosaski obyczaj! A w specjalnie wynajętym apartamencie hotelowym (Nr 506) nazwanym "Ściekiem" kończyły się codzienne obrady i zabawy. Tam, przed udaniem się na spoczynek wycieńczone organizmy ludzkie podtrzymywano prywatnym drinkiem. Zgodnie z istniejącym przesądem był to zawsze "dring przedostatni".

Maciej Feldhuzen

Z listów do Redakcji

Kustorz Muzeum Polskiego w Rapperswilu, p. Janusz Morkowski, powierzył mi zaszczytne i ambitne zadanie ułożenia **Słownika Biograficznego Artystów Plastyków pochodzenia polskiego tworzących stale lub czasowo po roku 1939 poza granicami Polski.**

W związku z tym zwracam się z gorącą prośbą o podanie mi znanych redakcji adresów, które pomogłyby mi w dotarciu do interesujących mnie osób.

Z góry dziękuję za współpracę.

Z sredecznymi pozdrowieniami ze Szwajcarii

Elżbieta Binswanger-Stefańska
Schiedhaldenstr. 69
CH-8700 Küsnacht/ZH.

Redakcja "Ludu" zwraca się o pomoc do Sz. Czytelników. Znane adresy Artystów Plastyków pochodzenia polskiego z Brazylii można przysyłać na adres Redakcji "Ludu", lub bezpośrednio na podany adres zainteresowanej — p. Elżbiety B. Stefańskiej.

Uwaga! Uwaga!

Otrzymaliśmy **Ordem de Pagamento B. Brasil N.º 9852** na sumę Cz$ 200,00, wysłane z Diamantino-MT, 08-08-86 bez podania nazwiska i adresu.

P. Felicio Krulikowski z Olinda-PE wysłał 30-07-86 **O. P. Bradesco N.º 363799** na sumę Cz$ 135,00 bez podania swojego nowego adresu.

Prosimy o dokładne dane.

Administracja "Ludu".

Poszukiwany

Jest poszukiwany STEFAN MARCINIAK, lat 63, z rodziców Józefa i Heleny. Ostatnia wiadomość była w 1948 r. Dnia 16-10-48 wyemigrował z Niemiec do Brazylii na statku "General Stwart".

Poszukuje go brat Zygmunt Marciniak ul. B. Getta Warszawskiego, L2/33 70-303 Szczecin — Polska.

Jakiekolwiek wiadomości kierować na powyższy adres brata, lub Cruz Vermelha Brasileira — Serviço de Busca de Paradeiro — Praça Cruz Vermelha, 10 — 1.º andar 20230 — Rio de Janeiro-RJ.

Zmarł Edward Lipiński

W dniu 13 lipca zmarł w Warszawie w wieku 97 lat profesor Edward Lipiński, nestor polskich socjalistów, wybitny ekonomista i działacz społeczny.

Urodzony 18 października 1888 roku, już w młodości związał się z ruchem socjalistycznym, brał udział w rewolucji 1905 roku.

W czasie hitlerowskiej okupacji był organizatorem i kierował Miejską Szkołą Zawodową w Warszawie (tajna Szkoła Główna Handlowa). Po II wojnie światowej był m. in. prezesem Banku Gospodarstwa Krajowego, profesorem Szkoły Głównej Planowania i Statystyki oraz Uniwersytetu Warszawskiego, gdzie w latach 1950-58 (do czasu przejścia na emeryturę) był dziekanem Wydziału Nauk Ekonomicznych.

Profesor Edward Lipiński należał zawsze do grona najbardziej niezależnie myślących intelektualistów polskich. W 1976 roku wraz z 30 osobami założył Komitet Obrony Robotników, którego powstanie zapoczątkowało w PRL działanie opozycji demokratycznej. W 1981 r. na I Zjeździe Solidarności poinformował o rozwiązaniu KOR-u; jego członkowie uznali, że teraz interesów robotników bronić będzie 10-milionowy związek. W entuzjastycznie przyjętym przez delegatów przemówieniu prof. Lipiński powiedział wówczas m. in.: "Jestem socjalistą od 1906 roku. Socjalizm miał rozwiązać problemy klasy robotniczej, wyzwolić klasę robotniczą, stworzyć warunki, w których każdy człowiek będzie mógł w pełni się rozwijać. Ale socjalizm, który stworzono, jest socjalizmem złej gospodarki i niewydolnym, co doprowadziło do ekonomicznej katastrofy nie znanej od 200 lat. Jest to socjalizm więzień, cenzury i policji. Socjalizm ten niszczy nas od 30 lat, podobnie jak innych. Jest to socjalizm antydemokratyczny i antyrewolucyjny".

("Nowy Dziennik")

Nowości wydawnicze

Polska Fundacja Kulturalna — 23 Coleridge St., Hove, Sussex BN3 5AB Inglaterra:

1. Niemcewicz od przodu i tyłu — Karol Zbyszewski (Ostatnie lata przed II i III rozbiorem).
2. Listy egzotyczne z Kanady — Józef Żmigrodzki.
3. Pamiętnik Literacki — tom X.

Librairie "Libella" — 12, rue Saint-Louis-en-l'Ile — 75004 Paris.

Zmęczenie — Michał Komar.

Starsze małżeństwo poszukuje do pomocy kobiety, która umiała też gotować i szczególnie pożądana byłaby mówiąca po polsku, ale niekoniecznie.

Zgłoszenia kierować pod adresem:
Jan Janowski
R. Piracicaba, 400
14100 — Ribeirão Preto-SP

Od Administracji

OFIARY NA "FUNDUSZ LUDU" wpłacone w sierpniu/86:

Wenceslau Obadowski — Moreira Sales	65,00
Roberto Górski — Florianópolis	100,00
Lili Rose — Brusque	65,00
David Redmerski — Maringá	150,00
Aleksander Wonsik — Araruna	5,00
Jan Janowski — São Paulo	15,00
José Czyż — Rio do Campo	15,00
Władysław Kostrzewa — Curitiba	50,00
Zofia Lenard Bestwina — Belo Horizonte	65,00

Rozwiązanie krzyżówki

POZIOMO: 1) Toto, 4) Tatarka, 7) tama, 9) list, 10) plotka, 11) atlas, 12) miarka, 13) sterta, 14) bitwa, 15) Niemen, 16) akta, 17) rota, 18) statyka, 19) Łazy.

PIONOWO: 1) Telimena, 2) testament, 3) tafta, 4) tabakierka, 5) atleta, 6) katarakta, 8) tarapaty, 11) akcent, 13) swaty.

Ks. M. Szwej, Tow. Chr.

Argentyna w zimie

42)

Pułkownik z ... Juan Domingo Peron ... tak żelazną ręką ... przez Kościół ekskomunikowany.

Dostajemy się ... na bitą szosę i po ... lony Park Iguaçu wracając ... stronę Piray. Myślę dalej ... mało sensownymi ... Argentyny. Władza ... aktorki i którejś tam ... Perona, była więcej humorystyczna. Bo właściwie ... skarbu i parlamentu ... się ponownie klika generałów, którzy nie czuli się ... powiedzialni przed ... wiek. Z racji też ukrócenia ruchów lewicowych ... częli krwawy terror i ... strzeliwanie własnych obywateli. Dzisiaj demokratyczny prezydent Raul Alfonsin musiał stworzyć trybunał ... dowy dla ukarania bezprawia zwłaszcza generała Videla ministra skarbu Martinez ... Hoz.

Pod szubienicą każdy kryminalista zmienia się ... kaznodzieję. Mówienie, ... dobra Ojczyzny trzeba ... dopuszczać się krzywdy ... kogo nie przekona. Błyszczący złotymi epoletami generałowie nie dbali przecież ... gauchów na ranczach i ... niesienie stopy życiowej ... towali raczej koszarowy ... Szczytem bezsensu było ... atakowanie, bez wypowiedzenia wojny Anglii, wysp Malwinów, znanych więcej z ... mieckiej nazwy Falklandy. Tutaj już w pierwszą ... Wilhelm II stracił trzy ... żowniki, a za naszych dni ... tonął jedyny kontrtorpedowiec Argentyny.

Zawsze wszystko bywa ... bre, dopóki nie pojawi ... szansa lepszego. Taka ... kolej rzeczy musi się w ... cu Argentynie przydarzyć. Jest to przecież kraj o ... ności na wskroś pokojowej z ogromnymi możliwościami stałego rozwoju. Indianie ... serwowani przez okna ... busu wydają się być odży... ni i zadowoleni. Należą ... sławnego pokolenia Inków twórców starożytnej kultury. Oni właśnie nauczyli ... ludzi jedzenia alfalfy, ... gatej we wszelkie witaminy. Uprawia się ją też na ... ku dziennym, zwłaszcza ... rolniczej prowincji Tucuman.

Gran Chaco, do którego ... leży prowincja Misiones ... więcej kraina pustynna ... mienista, o purpurowej ... wie ziemi. Łowiectwo ... zwierząt należą na tych ... renach do pierwszych ... czerwonoskórej ludności.

(c. d. n.)

Diretor Geral: **Pe. Lourenço Mika**

Redator: **Pe. Jorge Morkis**

Administração: **Pe. Geraldo Valenga, Pe. João Ukachenski e Pe. Geraldo Setlik**

COLABORADORES: *Pe. Lourenço Biernaski, CM; Pe. Ladislau Serzysko, CM; Pe. Wendelin Świerczek, CM; Pe. Benedykt Grzymkowski, SC; Pe. Stanisław Turbański, SVD; Prof. Mariano Kawka; Sr. Maciej Feldhuzen; Sr. V. J. Szankowski; Sra. Sława Stępniak; Sr. Aleksander Englisch; Sr. Tadeusz Burzyński; Sr. Tomasz Łychowski; Sr. Stanisław Klimaszewski; Sr. Jan Wzorek; Sra. Helena Domiańska; Sra. Halina Marcinowska; Sra. Irena Łoś, Tadeusz Krul, Roman Wachowicz e Danuta Laslowska. ★ Os artigos assinados são de inteira responsabilidade de seus autores.*

LUD

Órgão de propriedade da Congregação da Missão e editado pela Gráfica Vicentina Ltda.

EXPEDIENTE: "LUD"

Registrado no Cartório de Títulos e Documentos do 1.º Ofício de Curitiba: Livro "B" N.º 126 de 9-12-1946.

Averbado sob N.º 62.090 de 22-8-1962. Registrado no Instituto Nacional de Propriedade Industrial — Protocolo 12.074 de 29-4-1974

UWAGA! — Wszelką korespondencję: listy, czeki, Ordem de Pagamento, prosimy adresować i przekazywać na: GRÁFICA VICENTINA LTDA. — Alameda Cabral, 846 — Caixa P. ... — 80.410 Curitiba-PR — Brasil — Tel.: 222-1057 (PABX)

GODZINY PRZYJĘĆ

Od poniedziałku do piątku: od 7,30 do 11,00 i od 13,00 do 18,00

PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1986

Pocztą zwykłą:
W Brazylii — za rok 1986 .... Cz$ 150,00
W krajach północno i południ.-amerykańskich .. 35 dolarów
W Europie, Azji i Oceanii .... 45 dolarów
Cena egzemplarza .... Cz$ ...

Kronika São Paulo

W dniach 16 i 17 sierpnia odbyły się gościnne występy baletu "KRAKUS" w Teatro Cultura Artistica.

Zespół folklorystyczny pieśni i tańca powstał w 1949 r., w skład którego wchodzą studenci z Akademii Górniczo-Hutniczej oraz innych uczelni uniwersyteckich z Krakowa. W ciągu 37 lat "Krakus" dał trzy tysiące występów na scenach teatralnych w Polsce i za granicą; wszędzie był przyjmowany entuzjastycznie przez publiczność oraz cieszył się uznaniem krytyków.

W czasie swej efektywnej pracy artystycznej, podróżując niemal po całym świecie (Francja, Grecja, Hiszpania, Rosja, Stany Zjednoczone, Indie, Kanada, Ameryka Południowa etc.), Zespół Pieśni i Tańca zajmował czołowe miejsca na festiwalach oraz zdobył szereg złotych medali.

W São Paulo ukazał się na scenie w całym swoim kolorycie bogatych strojów regionalnych. W pierwszej części spektaklu zaprezentował tańce, pieśni i zwyczaje ludowe z okolic Łowicza i Krakowa. Dorodne i zgrabne Łowiczanki oraz dziarscy Łowiczanie przytupywali z werwą w zawiłych figurach i pląsali zgodnie w korowodach. Wtem wpadł na scenę wielkanocny roześmiany "Śmigus". Zręczni chłopcy zaczęli uganiać się z wiadrami za dziewczętami oblewając je "papierową" wodą, co wywołało śmiech na widowni. Również dwa koguty, zdobne w jaskrawe pióra, ożywiły występy swą mimiką.

Krakowiak wybiegł triumfalnie na estradę. Tancerki, w kolorowych, rozwijających się w tańcu, niby polne kwiaty, spódnicach i świecących się haftem serdaczkach, uśmiechały się zalotnie do partnerów, którzy w huraganowym tańcu zręcznie je okręcali. Z kolei one wyrywały się swobodnie, aby stworzyć zwięzłe koło...

Kapela ludowa przygrywała z zapałem melodyjnego krakowiaka:

"Albośmy to jacy, tacy,
Chłopcy krakowiacy.
Czerwona czapeczka,
Na cal podkoweczka,
Niebieska sukmana.
Dana, moja dana..."

Torując sobie drogę wśród tańczących par wyskoczył wspaniały lajkonik powiewając białym pióropuszem. Jego ukazanie się spotęgowało entuzjazm — cała scena wirowała w zawrotnym tempie. Zachwycona publiczność chłonęła rozgorączkowanym wzrokiem widowisko bijąc rzęsiste brawa!

W drugiej części wystąpili górale z przedgórza Sudeckiego i z podgórza Karpackiego interpretując szereg tańców regionalnych z trudnymi figurami. Na zakończenie chór i soliści zaśpiewali melodyjne pieśni ludowe.

W sumie był to wieczór udany, publiczność brazylijska miała okazję poznać barwny i bogaty polski folklor ludowy a Polacy przeżyli chwile wzruszenia i radości.

* * *

Dnia 17 sierpnia, w niedzielę, odbyło się uroczyste Nabożeństwo w kościele św. Józefa z okazji święta Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny. Uroczystość religijna była połączona z datą historyczną "Cudu nad Wisłą" i "Świętem Żołnierza".

Przed pięknie ubranym kwiatami ołtarzem ustawiły się poczty sztandarowe delegacji kombatanckich, bratnich narodów. Na stopniach ołtarza ułożono barwne wieńce a z boku obraz przedstawiający obóz koncentracyjny w Oświęcimiu. Mszę św. celebrował Kapelan SPK, ks. Stanisław Łobaza.

Kościół był przepełniony, zebrani modlili się za poległych w walce o wolność Ojczyzny. O tych bohaterskich walkach mówił w swej pięknej homilii ks. Stanisław Łobaza. Piękne pieśni religijne w wykonaniu "Naszego Chóru" i młodzieżowego Zespołu "Wiosny" uświetniły podniosłe Nabożeństwo.

"O Maryja, Opiekunko nasza,
Cudne oczy zwróć na dzieci Twoje,
Imię Twoje błyszczy na pałaszach,
Z Twym imieniem szliśmy zawsze w boje.
Częstochowę ocaliłaś, Pani
I nad Wisłą uczyniłaś cud,
Więc doprowadź też do Twej przystani
Rozproszony, biedny lud...

Po Mszy św. odbyło się uroczyste złożenie wieńców przed pomnikiem "Milenium Polski Chrześcijańskiej".

* * *

W połowie sierpnia, w lokalu Fundacji im. Księcia Romana Sanguszki, w salonach Klubu 44 odbył się przyjemny, towarzyski wieczór, który zgromadził liczną ilość członków i zaproszonych gości. Zarząd Klubu przygotował parę miłych niespodzianek oraz zorganizował grę w "Bingo".

Zebrania w Klubie 44 są bardzo przyjemne, gdyż można spotkać znajomych, czy przyjaciół, których dawno już się nie widziało i wesoło pogawędzić. Lokal jest elegancko urządzony i przyjemny. Wygodne kanapki i fotele, kolorowa telewizja, pianino, patefon, dzienniki i ilustrowane pisma, biblioteka, bilard i karciane stoliki — a zatem dobre możliwości miłego spędzenia wieczoru.

Zarząd wita przybyłych z uśmiechem i tradycyjną, polską gościnnością. Bufet jest dobrze zaopatrzony w trunki, ceny są umiarkowane. W niedzielę można zjeść dobrą kolację a w inne dnie tygodnia czekają na członków Klubu smaczne przystawki, tudzież barszczyk z pierożkami.

Sława Stępniak

ARMIA POLSKA W ZSRR

W tym roku przypada 45 rocznica powstania Armii Polskiej na terenie Rosji Sowieckiej. Powstała ona z elementu ludzkiego, który, w wyniku zaanektowania wschodnich obszarów Rzeczypospolitej, znalazł się — zrozumiałe, że wbrew swej woli — w Sowietach, czy to jako więźniowie poumieszczani w łagrach, czy jako wywiezieni na tak zw. "wolną zsyłkę", która, nawiasem mówiąc, nie wiele się różniła od życia łagiernego.

Powstanie tej armii ma w sobie wiele podobieństwa z powstania Legionów Piłsudskiego w zaborze austriackim. Tych ostatnich szykował rząd c. k. Franciszka Józefa do walki z carską Rosją, zaś Armia Polska miała być użyta do walki z Niemcami. Zmiana przeciwnika — cel ten sam.

Po uderzeniu na Polskę w dniu 17 września 1939 roku, w konsekwencji paktu Ribbentrop-Mołotow Związek Sowiecki zajął około 1/3 terenu Polski, najeżdżając z hałaśliwą propagandą, że przychodzi jako oswobodziciel. Po chwilowej ciszy następuje gwałtowne oczyszczanie kraju z najbardziej cennego elementu, który normalnie stanowi kościec każdego państwa. Zaczynają się masowe aresztowania i wywózka ludności, bynajmniej nie "polskich panów", "kułaczyny" i burżuazji, ale każdego, ktokolwiek mógłby być niechętny lub wrogo nastawiony do najeźdźcy. Zwłaszcza policja mundurowa, gajowi, leśnicy, względnie ukrywający się członkowie Sił Zbrojnych, jako obeznani z bronią, byli zajadle tropieni. Ale każdy nauczyciel czy urzędnik cywilny stanowił element pożądany przez NKWD.

Naturalnie na miejsce granatowej policji Sowieci utworzyli własną milicję z typów kryminalnych, wrogich ale bardzo wiernych nowemu reżimowi. Czerwone opaski na rękawie były oznaką ich odszczepieństwa. Ale trzeba przyznać, że gros Narodu doskonale przetrwał próbę czasu. Nawet na Białorusi, gdzie przed wojną jaczejki komunistyczne były gęste, po spotkaniu się twarzą z oswobodzicielami, mit tych ostatnich prysnął i nastąpiło przykre rozczarowanie.

Dokładniejsza cyfra jest trudna do uchwycenia, ale oblicza się, że około jeden i trzy czwarte miliona znalazło się w ZSRR, w tym wiele młodego i zdrowego elementu.

Stalin, mimo ostrzeżeń własnego wywiadu, nie chciał uwierzyć w niemiecki najazd. To też sowiecka propaganda nastawiona na gloryfikację faszystowskich Niemiec, po nocy 22 czerwca 1941 roku gwałtownie zakrztusiła się nim zawrzasnęła innym tonem na przewrotnego wasala. Stalin natychmiast nawiązał stosunki z Anglią i Stanami Zjednoczonymi i pod ich naciskiem oraz z własnej konieczności w dniu 30 lipca 1941 roku zawarł pakt z polskim rządem emigracyjnym — w historii znany jako Pakt Sikorski-Majski. Na mocy tego paktu w dniu 12 sierpnia została ogłoszona "amnestia" dla ludności polskiej w Rosji Sowieckiej, a w dwa dni później wojskowa umowa, precyzująca powstanie Armii Polskiej na terenach ZSRR z przeznaczeniem do walki z Niemcami. Na dowódcę tej armii gen. Sikorski mianował gen. W. Andersa, uwięzionego i trzymanego w głośnym więzieniu moskiewskim — Łubianka.

Przy formowaniu tej Armii zachodziły olbrzymie trudności. Sowieckie czynniki łącznikowe nie mogły, a często nie chciały pomagać w rozwiązywaniu narastających problemów. Poza tym Sowieci byli sami w kłopotach w związku z szybko posuwającymi się kolumnami wojsk niemieckich. Tymczasem do wojska każdego dnia ściągały coraz to nowe grupy obszarpańców, którzy każdym możliwym środkiem lokomocji — piechotą, pociągiem, chłopską furmanką, jeśli tylko zasłyszeli o tym szczęsnym fakcie — ciągnęli do trzech miast — Buzuluku, Tocka i Tatiszczewa w dużej mierze do Kujbyszewa gdzie usadowiło się przedstawicielstwo rządu polskiego. Ludzi tych trzeba było przyjąć, nakarmić, a przecież liczba przydzielonych porcji była mniejsza niż stan liczebny tego dnia i trzeba było porcje dzielić oraz prosić władze sowieckie o ich zwiększenie. Bardzo groźną okazała się wybuchła epidemia tyfusu, która tej zimy pochłonęła wiele ofiar.

Zrozumiałe, że w tych warunkach, jak i z uwagi na ciężkie przeżycia w tym kraju, znanym często "nieludzką ziemią", nie okazywano wielkich chęci do walki u boku sowieckich wojsk — jak nawoływała renegatka Wanda Wasilewska w audycjach radiowych do tego wojska "ramię w ramię z sowieckimi towarzyszami broni". Kiedy więc gen. Anders wysunął protest przesunięcia utworzonej armii z terenów sowieckich na Środkowy Wschód, to mimo początkowych sprzeciwów gen. Sikorskiego i niechęci Stalina, w końcu zgodzono się na ten krok i wiosną 1942 roku (koniec marca i początek kwietnia) nastąpiło przesuwanie polskich jednostek i mas ludności cywilnej — w tym sierot i starszych — do Iranu, czyli dawnej Persji.

Z tą datą rozpoczyna się okres barwnej historii bohaterskiej Armii Polskiej, walczącej na Zachodzie u boku sprzymierzeńców.

Mieczysław Kierkło

Kalendarz Polski na rok 1987

Ukazał się już w sprzedaży nowy WIELKI KALENDARZ POLSKI "PROMYK" na rok 1987. Na bogatą treść tego cennego PORADNIKA ENCYKLOPEDYCZNEGO złożyło się 42 rozdziały o przeróżnej ciekawej tematyce naszych wybitnych naukowców, publicystów, pisarzy, prawników, lekarzy, księży, inżynierów i praktyków z różnych dziedzin wiedzy oraz najlepszych znawców smacznych potraw kuchennych na każdy dzień i święto.

Wielki KALENDARZ POLSKI zawiera 452 stron druku i ponad 250 ilustracji.

Ten wielki KALENDARZ POLSKI w pięknej kolorowej okładce kosztuje Cz$ 200,00.

Zamówienia kierować na adres:

Gráfica Vicentina Ltda.
Caixa Postal 988.
80.001 — Curitiba-PR.

Będziemy wysyłać przez Reembolso Postal, płatne na miejscu.

Dziwna reakcja pszczół

Po 25 kwietnia zaobserwowano w Polsce ciekawe zjawisko: pomimo, że wiosna była w pełni, kwiaty zdobiły drzewa i krzaki, a woń ich czuło się silnie w powietrzu — pszczoły nie reagowały na zapach, ani nie przyciągał ich różnorodny koloryt kwiecia. Nie zbierały nektaru. Nie chciały robić miodu ani wosku.

Co się stało? Czyżby coś, ukryte w kwiatach lub w atmosferze ostrzegało o niebezpieczeństwie albo znieczulało powonienie i wzrok tych owadów?

Czy może nie chciały produkować skażonego pożywienia i budulca, aby nie wyrządzić krzywdy gąsieniczkom i larwom, rozwijającym się bezpiecznie w dawno zrobionych plastrach i karmionych zapasami z przed wybuchu w Czarnobylu?

Plastry, w których żyją larwy i sama konstrukcja ula może dawać ochronę przed promieniowaniem. Królowa, zapłodniona jest raz na całe życie, nigdy nie opuszcza swego domostwa. Jedyny kontakt ze światem zewnętrznym mają robotnice. One to produkują miód i wosk. Ich życia w okresie ciepłym trwa około sześciu tygodni. Czyżby to one właśnie odebrały awizo o zmianach, jakie nastąpiły w przyrodzie, i wiedzione instynktem zastosowały ochronę rodzaju? Czy też pogwałcona natura straciła dla nich swój powab, albo promieniowanie znieczuliło wrażliwość pszczół? Są to pytania bez odpowiedzi. Tylko czas może wskazać drogę do rozwiązania zagadki.

Znana jest badaczom owadów wrażliwość pszczół na odbieranie przejawów życia zewnętrznego. Membrany skrzydełek wykonują funkcję (oprócz służenia do lotu) nadawczo-odbiorczą. Częstotliwością ich drgań porozumiewają się między sobą. "Taniec" pszczół jest skoordynowaniem ruchów ciała i szybkości brzęczenia w celu przekazania wiadomości siostrom, które odbierają, jak radarem, otrzymane przesłanki.

Faktem jest, że coś się stało, co wytrąciło pszczoły z ich normalnego trybu życia. Może błoniaste skrzydełka nie tylko działają jako radar.

M. Bielesiowa ("Głos Polski")

Zainwestuj w USA

Zainwestuj w kraju byznesu! Zainwestuj w kraju największych możliwości finansowego sukcesu!

Multimilionowy koncern oferuje dla inwestorów 14% - 18% w skali rocznej.

Niepowtarzalna oferta! Wykorzystaj koniunkturę! Szczegółowe informacje wysyłamy pocztą.

* * *

"White Eagle Companies", Investments Department, 3200 W. Belmont Ave., Chicago, IL 60618 - USA.

24 NIEDZIELA — PODWYŻSZENIE KRZYŻA

EWANGELIA wg. ŚW. JANA — 3,13-17 — PSALM 77

✝ Nikt nigdy nie wstąpił do nieba oprócz Syna człowieczego, który z nieba zstąpił. Jak Mojżesz wywyższył na pustyni węża, tak również potrzeba, aby i Syn człowieczy został wywyższony. Wówczas każdy, kto w Niego wierzy, będzie miał życie wieczne. Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego wydał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, lecz miał życie wieczne. Nie posłał Bóg swego Syna na świat po to, aby świat potępił, lecz aby świat został przez Niego zbawiony.

✝

Nikt trafniej i piękniej nie opisał działalności apostol-
skiej Jezusa, jak święty Marek Ewangelista: I nauczał ich
wiele w przypowieściach według swego sposobu naucza-
nia. (Mk 4,2). Test ten, to echo słów Ps 77,1, otworzę usta
moje w Przypowieściach. Wiele przypowieści Chrystusowych
jest ich 27 na kartach Ewangelii. Jedne piękniejsze od dru-
gich, moim zdaniem, są one zbiorem praktycznym, nauk
Chrystusa o życiu wewnętrznym. Pewnie, iż wszystkie
Ewangelie zawierają naukę Boskiego Zbawiciela o Króle-
stwie Niebieskim. Także Kazanie Chrystusa na Górze Oś-
miu Błogosławieństw to w skrócie zawiera Mateusz roz-
dział 5,6,7 i Marek r. 6,7-my, pouczenia Chrystusa, rozwinię-
te później podczas trzyletniego nauczania, jak mówi Pis-
mo święte, iż Boski Zbawiciel obchodził wioski i miastecz-
ka głosząc Dobrą Nowinę.

Przypowieści Chrystusowe, mówią nam jasno i dobit-
nie, jak pracować mamy nad sobą. Przypowieść o skarbie
znalezionym, czy wyłowionej perle, Mt 13,44, mówi nam iż
najdroższym skarbem duszy jest, łaska boża. Cóż pomoże
człowiekowi, mówi Pan Jezus zyskać świat cały, a stracić
duszę. Inne przypowieści wyjaśniają nam jak pracować
mamy nad sobą, powoli, bo, co zasadzone w duszy naszej,
rośnie, rośnie niespostrzeżenie, jeno czuwać powinniśmy,
by kąkol zgorszenia nie zaszczepił się w duszy naszej, przez
zły przykład drugich. Potemu czuwać powinniśmy jak pan-
ny roztropne Mt 25,1, by nie zgasić w sobie płomienia gor-
liwości. I snuć moglibyśmy pouczenia dla życia duchowne-
go, z każdej Przypowieści. Ale, one nie tylko mówią, iż o
sobie pamiętać powinniśmy, ale i o drugich. Jak pięknie
mówi przypowieść o powołaniu do winnicy, nawet tych co
zaniedbali się w pracy nad sobą. (Mat 20,7). Więcej jesz-
cze, Bóg nie opuszcza nikogo, by tylko zaufał Miłosierdziu
Bożemu. Dowodem tego Przypowieść o Synu Marnotraw-
nym. (Łk 15,11). Bóg o nas więcej pamięta, niż my o Nim.
A On jest miłosierny i nie zatraci nas. (Ps. 77,38).

Ks. W. S.

Pierwsze Czytanie: Ks. Liczb 21,4-9.
Drugie Czytanie: Filip. 2,6-11.

Ks. bp **IGNACY TOKARCZUK**

Cywilizacja Miłości

2)

Trzeba ich podzielić mocnymi granicami, drutami kolczastymi, żeby nawet naród o narodzie nie wiedział wiele, żeby się nie jednoczyli, a wtedy będziemy mocniejsi.

Wstaje następny i powiada: ja mam jeszcze jeden projekt: mianowicie ten, ażeby mocno karać, żeby wszyscy ludzie nas się bali. Kat i surowy sędzia jest naszym pierwszym sprzymierzeńcem, więc róbmy wszystko, żeby bano się nas. Strach będzie naszym sprzymierzeńcem. Wstaje następny i powiada: to też jeszcze nie wystarczy, bo są ludzie, którzy się nie boją, którzy potrafią się narazić, potrafią cierpieć, ludzie o twardych charakterach, dlatego trzeba tych ludzi demoralizować. A więc demoralizujmy rozwiązłością, pijaństwem, po to, by łamać wszystkie charaktery twarde, mocne, gotowe przeciwstawić się naszej władzy. Ostatni zabiera głos i mówi: to wszystko jest prawdą, ale dopóki nie zniszczymy chrześcijaństwa całkowicie, uczyńmy jak najwięcej, aby je poddać pod nasze kierownictwo, zwłaszcza róbmy wszystko, by duchownych zyskać dla nas, zastraszyć, przekupić, zjednać godnościami rozmaitymi, przywilejami. Niech chrześcijaństwo narodowi głosi, że trzeba nas słuchać. A kiedy wszyscy przedstawili swój pogląd, przewodniczący powiada: słusznie, trzeba nam podjąć działania wszechstronne. Te wszystkie rady, te wszystkie wskazania musimy realizować od pierwszego do ostatniego i wtedy nasze panowanie będzie pewnym, będzie ugruntowanym. I poszli w świat, żeby realizować swe plany.

Mamy tutaj wizję poetycką opisaną około stu pięćdziesięciu lat temu, ale jakże ona jest realistyczna w świetle dzisiejszych czasów. To, co napisał Orwell po ostatniej wojnie, blednie w porównaniu z wizją Lamennais'go tak dalekosiężną i przewidującą.

Jest to wizja królestwa, które przeciwstawia się i prawdzie i wolności, i godności człowieka, sprawiedliwości i miłości. To jest właśnie królestwo Antychrysta — nie bójmy się go nazwać i wyciągać z tego faktu konsekwentnych wniosków.

Jezus Chrystus przygotował nas oczywiście na to, że nadejdą takie czasy. Mówił, że przyjdą takie czasy, kiedy ludzie będą układać sobie rozmaite fantastyczne baśnie i będą w nie wierzyć, odrzucając poczucie rzeczywistości i prawdy. Ale Chrystus powiedział także: ufajcie, jak zwyciężył świat i ostateczne słowo nie należy do zła, tylko należy do Boga, do prawdy, do miłości. Od nas zależy, w jakim tempie przyspieszy się to zwycięstwo, w jakim tempie wyzwoli się całkowicie człowieka i narody od tych wszystkich zagrożeń. **(c. d. n.)**

KOŚCIÓŁ DZISIAJ

ENCYKLIKA O DUCHU ŚWIĘTYM W ŻYCIU KOŚCIOŁA I ŚWIATA

Nowa encyklika "Dominum et vivificantem" jest — jak
stwierdził papież zapowiadając w dniu Zielonych Świąt jej
ogłoszenie — trzecią częścią "trynitarnej trylogii", na którą
składają się "Dives in misericordia" — o Ojcu i "Redemptor
hominis" — o Synu. Ogłoszenie tego dokumentu ma jednak
szczególną rację, jest ono niejako rozpoczęciem duchowych
przygotowań do wielkiego Jubileuszu Dwutysiąclecia Chrystu-
sa, "który się począł z Ducha Świętego". "Kościół nie może
przygotować się do niego w inny sposób — pisze papież —
jak tylko w Duchu Świętym. To, co w pełni czasów dokonało
się za Jego sprawą, może też tylko za Jego sprawą wyłonić się
z pamięci Kościoła".

Obszerna, obszerniejsza aniżeli poprzednie, obecna ency-
klika składa się z trzech części: pierwsza nosi tytuł "Duch
Ojca i Syna dany Kościołowi", druga — "Duch, który przeko-
nywa świat o grzechu", trzecia — "Duch, który daje życie".
Trudno kusić się tu o jej strzeszczenie. Jest ona bowiem za-
równo wykładem czerpiącym ze skarbca nauki Kościoła, a w
sposób szczególny z Soboru Watykańskiego II, jak i materia-
łem do modlitewnej medytacji, gdzie te same prawdy zostają
ukazane stopniowo w coraz innym kontekście. Tu pragniemy
wskazać kilka myśli tego ważnego dokumentu.

Punktem wyjścia rozważań jest obszernie uzasadnione
stwierdzenie, że wydarzenia paschalne są jednocześnie cza-
sem nowego przyjścia Ducha Świętego. Został On dany po raz
pierwszy w akcie stworzenia, a potem, kiedy pomiędzy Bo-
giem a stworzeniem "zaległ grzech", Duch Święty został dany
po raz wtóry dzięki i jakby za cenę dzieła Odkupienia dokona-
nego przez Chrystusa: "jeśli odejdę, poślę Go do was". Pier-
wszym Pocieszycielem człowieka jest Chrystus niosący Dobrą
Nowinę o zbawieniu, On też posyła "innego" Pocieszyciela,
Ducha Prawdy, który uczy, przypomina, świadczy i jest naj-
wyższym oparciem dla świadectwa Apostołów, jest Tym, któ-
ry ma doprowadzić do całej prawdy. W ten sposób history-
czna obecność Odkupienia zostaje przedłużona w tajemnicy
i działalności Kościoła. Tak więc czasy Syna są jednocześnie
czasami Ducha Świętego. Pierwsza wspólnota uczniów żyła
świadomością, że Duch Święty kieruje niewidzialnie, ale w
sposób wyczuwalny tymi, którzy po odejściu Pana przeżywali
osierocenie. Czas Chrystusa, czas Kościoła, czas Ducha Świę-
tego. Ten czas wyraził się w sposób szczególny w Soborze
naszego stulecia, Vaticanum II, który ucząc na temat Koś-
cioła, przeniknięty był prawdą o Duchu Świętym jako Duszy
Kościoła.

Część druga encykliki, poświęcona rozważaniu słów Jezu-
sa, w których zapowiada, iż "Duch "przekona świat o grzechu,
o sprawiedliwości i o sądzie" (J. 16,7), zawiera, ujęty w ka-
tegoriach teologicznych i może dlatego tym bardziej drama-
tyczny, opis "immanentnego konfliktu Ducha Świętego z
człowiekiem". Znajdziemy tu m. in. wyjaśnienie niedopusz-
czalności grzechu przeciw Duchowi Świętemu, omówienie owe-
go immanentnego sprzeciwu w wymiarze wewnętrznym i pod-
miotowym oraz w wymiarze zewnętrznym, zobiektywizowa-
nym, którego najwyższym wyrazem jest materializm dopro-
wadzony do ostatecznych konsekwencji w materializmie dia-
lektycznym i historycznym, uznawanym wciąż za żywotną
treść marksizmu. Na tle naszych czasów, nie wolnych od
całkowitej negacji Boga, przygotowaniem do wielkiego Ju-
bileuszu ma być rozbudzenie życia wedle Ducha, umocnienie
człowieka wewnętrznego, czyli duchowego, który odkryje swo-
ją godność, w pełni odnajdzie siebie przez bezinteresowny dar
z siebie, odkrywając w ten sposób miarę prawdziwej wolnoś-
ci człowieka.

Jubileusz otwierający trzecie tysiąclecie chrześcijaństwa
nie może się zacieśnić do wymiaru czysto historycznego. Ma
sięgnąć w przeszłość, obejmując działalność Ducha Świętego
przed przyjściem Chrystusa, ma także rozszerzyć się na tych
wszystkich, którzy poza widzialnym Kościołem oddają Bogu
cześć w Duchu i w prawdzie.

Encyklika nie wzywa do zewnętrznych czynów. Jedynym
wezwaniem jest zachęta do otwarcia się na Ducha Świętego
i do modlitewnego wołania: "Przyjdź!" Mówi się w niej o na-
dziei i radości, o śmierci i zagrożeniach, jakie ciążą nad świa-
tem — wspominany jest wyścig zbrojeń oraz nędza wielu
mieszkańców ziemi — ale też o życiu, które daje Duch Świę-
ty. Jesteśmy w naszej epoce na nowo wezwani, aby zbliżyć
się do Ducha Świętego, Ożywiciela.

Ks. Adam Boniecki

INDICADOR PROFISSIONAL

Adwokaci:

DR. LEOPOLDO ANTÔNIO SOKOLOWSKI
DR. OLGIERD ANTONI SOKOLOWSKI
SPRAWY CYWILNE, KRYMINALNE, INWENTARZE ITD.
Praça Pres. Getúlio Vargas, 68 — Tel.: 282-0868
São José dos Pinhais — Paraná

DR EDWARD ŻELAK
Załatwia sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizację. — Przeprowadza inwentarze.
Rua Emiliano Perneta, 10 — 4 piętro — Conj. 401 (Esq. Pça Zacarias), Edif. Quinco — Fone: 222-0278 — Curitiba - PR

ZE ŚWIATA

◆ Kościół katolicki w Haiti, jednym z najuboższych krajów świata, sam też ubogi w środki materialne i zaplecze intelektualne, nie dysponujący ani uniwersytetami katolickimi, ani akademiami teologii katolickiej (w kraju jest tylko jedno wyższe seminarium duchowne), gdzie jeden ksiądz przypada na ... tys. wiernych (420 księży na 6 mln 200 tysięcy katolików) zdobył się na opracowanie i wydanie w języku francuskim i kreolskim dokumentu doktrynalnego o wielkiej wadze tak pod względem teoretycznym jak i praktycznym, w obecnym przełomowym momencie historii kraju, po upadku dyktatury Jean-Claude de Devalier, pt. "Karta fundamentalna, dotycząca przejścia ku społeczności demokratycznej, według nauki i doświadczenia Kościoła". Obszerny ten dokument ... rozdziałów i 143 paragrafów wydany przez Konferencję Episkopatu, stwierdza ... wstępie, że "wymiar polityczny" jest elementem konstytutywnym egzystencji ludzkiej", stąd prawo Kościoła do wypowiadania się na temat zasad życia politycznego. Nie mogąc z braku miejsca podać wszystkich tytułów rozdziałów dokumentu, ... przykładowo wspomnieć ... ko o tematyce drugiego rozdziału. Mówi on o relacji ... ka istnieje między ideałem demokratycznym, który ... duje często swój bezbłędny zapis słowny w Konstytucji a praktyką życia politycznego, gdzie pod osłoną słowa "demokracja" może funkcjonować system totalitarny skrajnego wyzysku. Dokument biskupów kończy się powierzeniem Karty opiece Matki Polskiej Nieustającej Pomocy, Patronki ... (święto w Haiti 27 czerwca) "aby Karta służyła za ... nę i światło w tworzeniu ... wego społeczeństwa haitańskiego".

★

◆ Delegacja rosyjskiego Kościoła prawosławnego pod przewodnictwem metropolity Filareta z Mińska bawiąc ostatnio w Atenach, ... przeprowadziła rozmowy z rządem greckim i z prymasem greckiego Kościoła prawosławnego, abpem Serafinem, celem uzyskania zezwolenia na zwiększenie o 80 procent stanu personalnego klasztoru rosyjskiego Pantelejmon na Górze Atos, liczącego obecnie 22 mnichów. W sprawie tej w ostatnich latach interweniowano ... krotnie, za każdym razem bezskutecznie.

★

◆ Jak wynika z oficjalnej statystyki, ogłoszonej ostatnio na Filipinach, na 53 ... mieszkańców tego kraju ... mln wyznaje religię katolicką. Terytorium Filipin (7 ... wysp) podzielone jest na ... archidiecezji i 45 biskupstw. W kraju pracuje 5.425 księży, z tego 3.273 diecezjalnych i 2.152 zakonnych. 3.138 seminarzystów przygotowuje się do kapłaństwa. W ostatnim roku zostało ochrzczonych ... mln dzieci. Zanotowano 25.600 nawróceń na katolicyzm. Kościół katolicki prowadzi 17 uniwersytetów i ... colleges z 400 tys. studentów.

60 LAT GDYNI

Po długim okresie zaborów, wraz z niepodległością odzyskała Polska dostęp do morza. Z faktu tego młode państwo polskie musiało wyciągnąć konsekwencje; ówcześni przywódcy stanęli przed decyzją — czy Polska ma wyjść na szerokie morza i stać się silnym państwem morskim, czy kroczyć utartym szlakiem lądowym. Tylko dalekowzroczności ekipy politycznej Polski Niepodległej i marszałka Piłsudskiego zawdzięczamy, iż w międzywojennym dwudziestoleciu Polska stała się krajem morskim, choć nie miała przecież wielkich tradycji.

Momentem przełomowym była decyzja o budowie portu w Gdyni a następnie miasta. Mała wioska rybacka w ciągu kilkunastu lat przekształciła się w jeden z najnowocześniejszych portów przeładunkowych. W tym roku mija dokładnie 60 lat od nadania Gdyni praw miejskich. I ta rocznica skłania do refleksji, gdyż Gdynia jest symbolem polskości wybrzeża, dowodem zdolności narodu do stania się państwem nowoczesnym, po latach niewoli.

Warto sobie przy tej okazji uświadomić kilka dat: 10 lutego 1920 roku armia generała Hallera doszła do morza, pod Puckiem, obejmując w posiadanie część wybrzeża, wyznaczoną Traktatem Wersalskim. Już w trzy miesiące od Zaślubin Polski z morzem inż. Tadeusz Wenda wysłał memoriał do władz wojskowych wskazując na konieczność budowy portu i miasta Gdyni. 29 maja tego samego roku poświęcono rozpoczęcie budowy miasta i portu. W dniu 10 lutego 1926 roku Rada Ministrów nadała Gdyni prawa miejskie. Wypadki toczyły się w piorunującym tempie i działały na wyobraźnię polskiego społeczeństwa.

Dziś trudno znaleźć odpowiedź na pytanie, skąd w narodzie wzięła się tak wielka energia, siła i zrozumienie szansy dziejowej. To polskie przebijanie się ku morzu, z prawdziwie ułańskim uporem i fantazją, zadziwiło wtedy całą Europę. I nie wolno zapominać, że Gdynia powstawała w cieniu zniemczałego Gdańska. Niemcy szybko otrząsnęli się z klęski w I wojnie światowej i z coraz większym niepokojem patrzyli na morskie poczynania Polaków. Nieraz z drwiną i szyderstwem. Gdynia jednak powstała, a port już w roku 1932 osiągnął najwyższy na Bałtyku przeładunek frachtowy.

Miasto jest dziełem pokolenia ludzi II Rzeczypospolitej, dowodem ich siły, zdolności i wiedzy. Oni to właśnie stworzyli legendę budowniczych i kapitanów, oni zanieśli polską biało-czerwoną banderę do najdalszych zakątków świata. W końcu lat trzydziestych Polska morska była już faktem historycznym. Wyższa Szkoła Morska z siedzibą najpierw w Tczewie a następnie w Gdyni co roku wypuszczała absolwentów, którzy zasilali flotę handlową, na pełnych obrotach pracował port, rosły obroty z handlu z zagranicą. Gdynia stała się najnowocześniejszym polskim miastem, jasnym, pełnym zieleni, ciekawym architektonicznie i świetnie zaprojektowanym przestrzennie. Ludzie żyli z morza i na morzu.

Potem przyszła wojna, która przerwała morskie dzieło Polaków. Mieszkańcy Gdyni stanęli do walki z hitlerowcami, a po upadku Wybrzeża, zorganizowali ruch oporu. Oficerowie marynarki handlowej zasilili szeregi walczących na wszystkich morzach świata. Po wojnie wielu już do Polski nie powróciło. Są wśród nas w Stanach Zjednoczonych. Istnieje tu i działa Związek Oficerów Marynarki Handlowej, zrzeszający w swych szeregach ludzi, którym kolejne pokolenia Polaków winne są wdzięczność za przetarcie drogi na morza, za budowę podstaw siły państwa. W dniach 60 rocznicy powstania Gdyni trzeba o nich pamiętać.

Dziś Gdynia, odbudowana po wojennych zniszczeniach, nadal jest jednym z piękniejszych polskich miast. Nadal skupia najbardziej czynne i patriotyczne jednostki, świadome wagi tradycji, jaką zostawiło poprzednie pokolenie II Rzeczypospolitej. Tu narodził się ruch Solidarności, w którym nie zabrakło i tych, co miasto to stworzyli.

("Nowy Dziennik")

Wieści z Polski

PAPIESKIE ODZNACZENIE

W uznaniu zasług w służbie Kościoła Ojciec Św. Jan Paweł II przyznał odznaczenie "Bene merenti" trzem przedstawicielom gdańskiego laikatu. Otrzymali je: Helena Chojnacka — pracownica oddziału Towarzystwa Przyjaciół KUL-u w Gdańsku, Gertruda Białk — pracująca od lat w akcji charytatywnej, oraz Stanisław Gralak, który włożył dużo wysiłku w odbudowę kościoła św. Brygidy.

Odznaczenia papieskie wręczył biskup gdański Tadeusz Gocławski.

LUDZIE STAREGO PORTFELA

Przejeżdżająca przez Niemcy starsza pani, podzieliła się z nami uwagami na temat sytuacji emerytów i rencistów w Polsce. Sytuację tę nazwała "cichą nędzą" i jest to określenie głęboko zapadające w serca. Starzy ludzie nie mówią na ogół głośno o swoim losie, o swojej krzywdzie, o mozolnym wiązaniu, albo i o nie wiązaniu końca z końcem ,o niedojadaniu, o obywaniu się bez wielu artykułów pierwszej potrzeby, o pozbywaniu się ich z urzędów, do których przychodzą z jakimiś swoimi, ważnymi sprawami, o lekceważącym stosunku do nich ze strony służby zdrowia. I tak dalej, i tak dalej. Można jeszcze wspomnieć o starym i o nowym portfelu. Nowy porfel nie zawsze pozwala na przeżycie, a co dopiero mówić o starym. Nie jest w naszym kraju dla nikogo tajemnicą, że emerytowi nie udaje się żyć tylko wtedy, kiedy ma pomagającą mu materialnie rodzinę.

Nasza słuchaczka wspomniała o ogromnych różnicach w świadczeniach emerytalnych. Najrozmaitsi "Zasłużeni dla PRL" dostają emerytury wyższe od dobrej pensji. Jakimś dziwnym trafem, ich to właśnie obejmują wszystkie, kolejne podwyżki, rekompensaty i rewaloryzacje. Przepaść między tymi co w dostatku, a tymi co w ubóstwie rośnie z każdym rokiem. I to niezależnie od etapu. Niezależnie od tego, czy kładzie się podwaliny socjalizmu, czy buduje drugą Polskę, czy też grzęźnie się w kryzycie, którego końca nie widać.

Nasza słuchaczka wyraziła niepokój o dalsze losy osób cierpiących cichą nędzę, niepokój związany z reformatorskimi planami władz PRL w stosunku do seniorów. Są to plany dotyczące nowego systemu emerytalnego. Można wyrazić obawę że w systemie tym znowu pierwsze miejsce zajmą interesy "zasłużonych dla PRL".

To, co czerwonym udało się wpoić znacznej części społeczeństwa — to lekceważący stosunek do emerytów i rencistów. Widać go na każdym kroku. Z iloma takimi sytuacjami spotykamy się na co dzień? Ekspedientka odlicza stojących w kolejce pięciu "normalnych" klientów i dopiero potem obsługuje rencistę. Znowu pięciu "normalnych" i znowu rencista, choćby wiek przygniatał go do ziemi. Lekarz macha ręką: staremu i tak nic nie pomoże, a lekarstwa, o które przecież tak trudno, zapisze się komuś młodszemu. Dyrektor szpitala, po zorientowaniu się co do wieku potencjalnego pacjenta, odmawia przyjęcia go do kierowanej przez siebie placówki, motywując to brakiem miejsc. I tak dalej, i tak dalej.

Kto wymyślił i kto realizuje zasadę, według której emerytom i rencistom sprzedaje się skierowania do domów wczasowych tylko po sezonie, wtedy kiedy — w naszym klimacie — w ogóle nie chce się wystawić nogi za próg domu? Kto jest autorem idiotycznego pomysłu wczasów na działkach, podczas których seniorzy mogą tylko siedzieć albo spać na leżakach poustawianych na ścieżkach dzielących pozagradzane klomby i grządki? Kto wpadł na pomysł najróżniejszych ułatwień w dostępie do ciepłej bielizny, rajstop, skarpetek, czy papieru toaletowego dla pracowników poszczególnych zakładów, a dla byłych pracowników — już nie? Kto przyklaskuje systemowi sprzedaży artykułów gospodarstwa domowego — dla młodych małżeństw, ale pozostawia poza tym systemem małżeństwa wiekowe, czy też stare, niedołężne osoby?

Myślę, że to także boli ludzi ze starym, cienkim portfelem.

Danuta Drzewińska

DROŻSZE LISTY Z POLSKI

Podrożały przesyłki pocztowe wysyłane do krajów tzw. II obszaru płatniczego, a więc do Europy zachodniej, Ameryki, Azji, Australii i Afryki. Utrzymano natomiast te same ceny listów i kart pocztowych wysyłanych do krajów RWPG. Jako powód tych podwyżek podano dewaluację złotówki w stosunku do franka szwajcarskiego, w której to walucie dokonuje się rozliczeń pocztowych. Wzrost cen jest dość duży; przykładowo — list lotniczy do USA kosztuje obecnie 50 złotych (dawniej 31 zł), a do Australii opłata wzrosła z 37 złotych do 65 złotych.

SIEDEM TYSIĘCY AUTOSTOPOWICZÓW

Ponad siedem tysięcy turystów podróżuje w tym sezonie po Polsce autostopem. Przeważa młodzież — jest to bowiem wciąż najtańsza forma turystyki. Nie brak także i cudzoziemców — z Węgier, RFN, Czechosłowacji, Francji i krajów skandynawskich. Największym powodzeniem cieszą się Bieszczady, rejon jezior mazurskich. W pierwszych dniach sierpnia odbył się w Tarnowskich Górach zlot autostopowiczów połączony z interesującym programem turystycznym, a także z wyborem... "Mistera Autostopu".

LIMITY PRZYJĘĆ NA STUDIA

Ponad 66 tysięcy kandydatów na studia mogą przyjąć w tym roku szkoły wyższe. Tyle bowiem miejsc na I roku, a dokładnie 66.230, przygotowano w nich łącznie na studiach dziennych i dla pracujących. Dla kandydatów na studia dzienne przeznaczono podobnie jak w roku ubiegłym, ponad 51 tysięcy indeksów. Natomiast 15 tysięcy indeksów, a więc blisko 1 tysiąc więcej niż w roku ubiegłym, przygotowano na studiach dla pracujących.

W uczelniach podległych Ministerstwu Nauki i Szkolnictwa Wyższego przygotowano na studiach dziennych 41 tysięcy miejsc na I roku. Największą ich liczbą, podobnie jak w roku ubiegłym dysponują uniwersytety, które mogą przyjąć 16.900 kandydatów. 10.800 miejsc przygotowano w wyższych szkołach technicznych. Akademie rolnicze przyjmują 5.500 maturzystów, a wyższe szkoły pedagogiczne — 5.100. Dla kandydatów do akademii ekonomicznych przeznaczono 2.700 miejsc na I roku.

O ponad 200 miejsc więcej niż w roku ubiegłym, bo 6.250 przygotowano dla ubiegających się o przyjęcie do akademii medycznych (w tym 3.700 na wydziałach lekarskich i ponad tysiąc na stomatologii).

Akademie wychowania fizycznego przyjmują w tym roku 2.400 osób, a wyższe szkoły artystyczne — 1.240. Wyższe szkoły morskie dysponują 340 miejscami na I roku.

W GDAŃSKIEM MAK ZAKAZANY

Województwo gdańskie wprowadziło całkowity zakaz uprawy maku. Decyzja ta wiąże się z plagą narkomanii, którą woj. gdańskie, a zwłaszcza Trójmiasto, jest zagrożone w stopniu znacznie wyższym, niż przeciętnie w kraju. Wynika to z wielkomiejskiego charakteru aglomeracji, ze znacznego ruchu turystycznego, istnienia portów morskich i dużego przepływu obcokrajowców, a także z faktu, że Trójmiasto jest znacznym skupiskiem młodzieży, a właśnie ona jest najbardziej dotknięta narkomanią.

CZESŁAW MAZUREK

Droga emigranta w nieznane (8)

— Wybaczy pan — rzekłem smarując masłem bułeczkę i
nakładając gruby plaster sera — ale nie mogę zrozumieć jego
roli opiekuna tej grupy emigrantów, skoro funkcję tę otoczył
pan całkowitą tajemnicą. Mogę pana zapewnić, że większość
tych ludzi, tak samo jak i ja, do niedawna, uważa pana za
jakąś tajemniczą postać, jakiegoś tajemniczego Dżemsa, przy-
pisując mu, również tajemniczą misję, ale nigdy misję opieku-
na.

— Bo też i nie jestem żadnym opiekunem i wcale się za
takiego nie uważam, ani nie podaję — odrzekł, nalewając her-
batę z termosa do kubków i siadając wygodnie na zaścielo-
nej ławce. Jak już panu mówiłem, jadę z ramienia Minister-
stwa Opieki Społecznej w charakterze obserwatora, albo, je-
śli pan woli, kontrolera, którego, prawie że wyłącznym obo-
wiązkiem jest skontrolować czy linia okrętowa dopełnia wszy-
stkie punkty umowy, zawartej z rządem polskim, mocą któ-
rej powierzona jej została koncesja na werbowanie emigran-
tów.

— Sądzę jednak — wtrąciłem, gryząc kanapkę i popija-
jąc herbatę, że misja ta mogłaby stać się łatwiejsza, skutecz-
niejsza i więcej celowa, gdyby kontroler, czy obserwator po-
zostawał w bliższym kontakcie z emigrantami i po prostu
wmieszał się w ich gromadę. Założę się z panem, że znam
więcej uchybień tej kompanii w stosunku do emigrantów, niż
pan. Mówiąc zresztą o tym, bardzobym pragnął wiedzieć, ja-
kie są zobowiązania kompanii okrętowych zawarte w umowie
z rządem?

"Dowieźć emigranta z kraju aż do portu przeznaczenia w
warunkach ludzkich tak pod względem wyżywieniowym, hi-
gienicznym jak i pomieszczeniowym. Prawdopodobnie znane
są panu, z literatury, warunki, w jakich dawniej się odbywała
emigracja za morze — zaczął się zapalać Frankiewicz — Agen-
ci linii okrętowych oraz krajów cierpiących na brak rąk ro-
boczych, werbowali emigrantów po całym kraju, obiecując
góry złota i raj prawdziwy po tamtej stronie oceanu. Kiedy
jednak znaleźli się już na okręcie, emigranci traktowani byli,
w czasie podróży, jak bydło, karmieni gorzej jak bydło, naj-
częściej zmuszani na okręcie do ciężkiej pracy, a w razie
sprzeciwu, kończyli podróż w łańcuchach, na dnie okrętu.
Warunki podróży ówczesnego wychodźstwa, niemile się róż-
niły od warunków w jakich, do końca ubiegłego stulecia,
przewożono do Ameryk czarnych niewolników z Afryki.

— Wynika z tego — rzekłem, paląc w zamyśleniu papierosa
— rząd nasz troszczy się o losy emigranta aż do portu prze-
znaczenia. A potem? Po zejściu z okrętu, opieka naszego rzą-
du kończy się zupełnie, czy nadal towarzyszy, w jakiejś for-
mie emigrantowi?

— Tam zaczyna się już misja naszych placówek konsular-
nych. Misja roztoczenia możliwej opieki nad emigracją.

— A jak pan sądzi, panie delegacie, czy nasze placówki
konsularne spełniają rzeczywiście i należycie tę misję?

Delegat rozłożył ramiona i rzekł: O tym najlepiej pan się
przekona tam na miejscu. Z tego co mi pan opowiadał wy-
nika, że jedzie pan do tej Brazylii po prostu, jak się u nas
mówi "na wariata". Bez pieniędzy, bez znajomości języka,
bez fachu i nie znając tam absolutnie nikogo ktoby go tam
zorientował w pierwszym, najtrudniejszym okresie. To już
nazwałbym całkowitym wyzywaniem losu. W takich warun-
kach, na pewno znajdzie pan możność i okazję przekonania
się o skuteczności opieki naszych placówek zagranicznych nad
emigrantem, do jakiej, moim zdaniem, nie powinien pan mieć
żadnego prawa — zakończył z palcem groźnie wycelowanym.

(c. d. n.)

W KÓŁKU RODZINNYM

Kiedy nam się śni...

Rozmowy o snach prowadzone są od zarania dziejów ludzkości. Sen towarzyszy nam od dzieciństwa i bez względu na to, czy weń wierzymy czy nie, jest zjawiskiem wielce interesującym. Budził ciekawość od zawsze.

W starożytnym Egipcie wierzono, że gdy człowiek śpi, jego dusza opuszcza ciało i udaje się na wędrówkę, podczas której może nawiązywać kontakty nie tylko ze zmarłymi, ale i z bogami, a następnie przekazać ciału ich radę. Starożytni Grecy przed powzięciem ważnej decyzji udawali się do świątyni, by spędzić w niej noc na modłach, a potem w oczekiwaniu na proroczy sen. Irokezi sądzili, żes sny są boskimi rozkazami i należy się do nich stosować. W tamtych czasach wiara w sny i ich wpływ na ludzkie losy była tak wielka i powszechna, że tłumaczenie tego, co się przyśniło, powierzano mędrcom i kapłanom. Z ich objaśnień narodziły się pierwsze senniki. Zachowały się szczątki tych wiadomości spisane na egipskich papirusach.

Badania nad snem prowadzone są już od wielu lat przez naukowców w różnych krajach.

O tym, że sen jest nam potrzebny dla zregenerowania sił doskonale wiemy, a natura tak to urządziła, że czy chcemy czy nie chcemy musimy spać. Określoną liczbę godzin, im człowiek starszy tym mniej. Ale w sumie przesypiamy trzecią część naszego życia. Codziennie o określonej porze zaczyna ogarniać nas senność i ciągnie nas do łóżka. To zmęczony po całym dniu organizm domaga się odpoczynku. Wiotczeją mięśnie na karku, więc głowa szuka oparcia. Spada napięcie tych w tułowiu i w nogach, musimy zatem położyć się. Próbujemy coś czytać, ale po pewnym czasie litery rozpływają się. To znak, że zmalała zdolność dostosowania się oka do odległości książki. Zaczynamy odczuwać piasek pod powiekami, ponieważ zanika wydzielanie gruczołów łzowych. Nasze serce bije wolniej, ciśnienie krwi obniża się, otoczenie jakby się rozpływało, zasypiamy. Najwyżej rano przypominamy sobie, że coś nam się śniło, a nieraz wręcz twierdzimy, że spaliśmy jak kamień, bez żadnych snów.

Przy pomocy urządzenia zwanego elektroencefalografem można bowiem zbadać, jak zachowuje się mózg, kiedy śpimy. Takie właśnie badania przeprowadzali naukowcv dzięki czemu wiemy, jaki jest przebieg snu i kiedy śnimy.

Z zapisu pracy mózgu wynika, że jest kilka faz snu. Od snu płytkiego przechodzimy do bardzo głębokiego. Ale dla naszych marzeń sennych najważniejsza jest faza REM, w której występują szybkie ruchy gałek ocznych. Wtedy to właśnie śnimy.

Trwa ta faza, zwana też snem paradoksalnym, około 20 minut i pojawia się w godzinę, półtorej od zaśnięcia. W ciągu nocy może wystąp… kilka razy. Dlaczego więc ni… zapamiętujemy snu, jeśli śni… się tak długo?

Przeprowadzono następujące badanie. W chwili, gdy na elektroencefalogramie p…jawił się zapis pracy mózgu świadczący że kończy się fa…za REM, śpiący byli natychmiast budzeni. Doskonale pamiętali, co im się śniło, opowiadali ze szczegółami. Ale jeśli byli zbudzeni po p…ru minutach, mieli duże kłopoty z odtworzeniem sw… marzeń. Jeśli więc przejdziemy łagodnie w inną fazę snu, zapominamy o wszystkim, … się śniło. Rejestrujemy nat… majaki tylko wtedy, kie… gwałtownie się zbudzimy, lu… zostaniemy zbudzeni. Przy okazji wyjaśniono, że kolorowe sny nie są taką rzadkością jakby się wydawało. Ś…my barwnie, ale po prostu n… zwracamy na to uwagi. O…dzeni potrafimy odpow…dzieć na pytanie w jakim k…lorze była określona rzecz… snu, ale opowiadając … kolorach nie wspom… Czy dobrze, że nie zapam…tujemy, swych marzeń … nych? Jednak tak, bo … nie byłby wtedy odpo…kiem.

Przez kilka kolejnych … budzono śpiącego w mom…cie, gdy zaczynał się sen p…radoksalny i nie pozwal… go prześnić. Okazało się w…czas, że wzrosła jego nerw…wość, drażliwość, stał się …gresywny, wyczerpany. Z …lei jeśli nie pozwala się … w fazie snu głębokiego, …cją jest przygnębienie, dep…sja, ogólna ospałość.

Dlaczego mamy takie, a … inne marzenia senne? … niestety nie wiadomo. Wi…mo, że są tworzone przez … szą psychikę, choć pr… biologiczne i chemiczne … szego organizmu oraz … struktura fizyczna też m… wpływ. Jest związek m… treścią snu, a stanem n…go zdrowia, jest związ… przeżyciami nie tylko z …przedniego dnia, ale i z …śniejszych okresów. St…dzono, że pewien wpływ …gą mieć warunki zewn…ne. Przeprowadzono inte…jący eksperyment: do …tatniego przed snem p… dodano ostre przyprawy… kazało się, że u śpiących … stąpiły sny, w których … woda. Niektórym śniło … nawet że ją pili. Ci … rano byli mniej spra… niż ich koledzy, którym … nie śniło się. Z kolei w … snu paradoksalnego wł…no brzęczyk, by prze… się, jako będzie wpływ … dźwięku na sen. Badani … brali go różnie — je… śniło się, że jest na sp… i słyszy bicie kości… dzwonów, inny natomiast …żywał przejażdżki san…

Sny bywają przyjem… męczą nas nieraz kosz… przed którymi nie mo… uciec, choć bardzo tego …my. Czujemy się jak sp…żowani, nie możemy r… ręką ,ani nogą. Dlaczego … proste — w chwili, gdy …puje sen paradoksalny … mięśnie są najbardziej …czałe.

Snu nie da się zanalizo… inaczej, niż w oparciu o …cję osoby śpiącej. To o…wi nie jest jednak całk… zgodne z tym, co śni…

Nie jest pełnym odbi… snu, lecz tylko fragmen…

Wiesław …

Uśmiechnij się...

Przywędrowała z Polski seria dowcipów zjazdowych. Oto
dwa z nich:
— Wiesz — mówi przyjaciel do przyjaciela — mam bardzo
pewną informację: kartki zostaną zniesione od piętnastego!
— Co ty mówisz — dziwi się przyjaciel. — Przecież znowu
sytuacja na rynku mięsnym nie jest pewna...
— No tak, ale wiadomo to ile się zmieni do piętnastego
zjazdu?!

◆

Gen. Jaruzelski jest niezmiernie zadowolony z wizyty
Michaiła Gorbaczowa w Polsce i z poparcia, jakiego udzielił
mu on na X Zjeździe. Ale jak się okazuje — nie tylko z tego.
Zwierza się swemu najbliższemu doradcy, Wiesławowi Gór-
nickiemu:
— Michaił nie tylko mnie poparł. Również otrzymałem
od niego wspaniały prezent!
— A jaki? — zainteresował się Górnicki.
— Futro z popielic. Do samej ziemi. Takie tylko nosili naj-
bogatsi bojarzy i żadna zima nie była im straszna!
— Nieprawpodobne — dziwi się Górnicki. — Czy mógł-
bym je zobaczyć?
Generał przynosi futro. Postanawia je od razu przymie-
rzyć, żeby major nie miał wątpliwości jak jest sute i bogate.
Tymczasem, gdy je założył, okazało się, że sięga mu jedynie
kolan.
— Jak to się mogło stać. Przecież, gdy je mierzyłem przy
Michaile — sięgało do samej ziemi — sroży się Wojciech.
— No tak — zimno komentuje Górnicki. — Ale gdy je
mierzyłeś, klęczałeś przecież na kolanach!

KUCHNIA POLSKA

KLUSKI Z ZIEMNIAKÓW SUROWYCH

1 i pół kg ziemniaków, 5-10 dkg mąki do podsypywania, sól, pieprz, 1 jajko, 5 dkg słoniny do polania, 5 dg cebuli.

Połowę ziemniaków ugotować w łupinach, po ugotowaniu obrać, przepuścić przez maszynkę. Resztę ziemniaków obrać, zetrzeć na drobnej tarce, sok lekko wycisnąć przez płócienny woreczek. Sok wyciśnięty pozostawić, aby się ustał. Następnie zlać z wierzchu płyn, a pozostawą mąkę ziemniaczaną połączyć z wyciśniętym ziemniakami. Gotowane i surowe ziemniaki utrzeć razem dodając jajko i sól. Formować w mące gałki wielkości orzecha włoskiego. W każdej gałce znaczyć zagłębienie, gotować partiami w osolonej wodzie. Przed wrzuceniem klusek na wodę, ugotować 1 kluskę na próbę jeśli ciasto za rzadkie dodać 3-4 łyżki mąki lub 1 łyżkę mąki kartoflanej. Gotować 3, 4 minuty.

JOÃO HAUPT & CIA. LTDA.
LIVRARIA E PAPELARIA
Livros Fiscais e de Contabilidade
Artigos Escolares
Material de Escritório
MATRIZ: Rua São Francisco, 237
Telefone: 222-8632 (Pabx)
FILIAL: Rua Lamenha Lins, 1.600
Telefone: 222-1229
80.000 CURITIBA — PARANA

50 anos da Sociedade Rui Barbosa

Traduzido por THADEU KRUL

1)

Oh, Rio das cores vivazes,
De sinuosos mosaicos coloridos
Tais como serpentes, no arco da Avenida!
Oh, Rio, capão da Atlântida,
Por milagre salva no Globo,
Agarrada ao azul celeste,
Com mastros de palmeiras, cordas de cipó,
Dentes de montanhas e rochas íngremes
Rio dos colibris graciosos,
De velozes vôos nebulosos!

* **

Os poloneses, vindos ao Rio de Janeiro, visitam com prazer o hotel na Avenida Atlântica, onde Julian Tuwin, sorvendo o seu matinal cafezinho (no outrora popular "Bar O KEY") compunha as estrofes das "Flores Polonesas".

A guerra fê-lo parar no exílio; partilhou os destinos de muitos poloneses-errantes. Deteve-se de início na França, depois em Portugal. Em Lisboa conheceu o poeta Mariano Olegário, que exercia a função de Embaixador, tendo este se interessado por Tuwin, facilitando-lhe a viagem para o Brasil.

O poeta ficou fascinado com o novo mundo que o cercava, do mesmo modo como os aldeões poloneses ficaram maravilhados com o imenso, colorido país, quando, no século XIX vieram ao Paraná, à procura de terra e liberdade.

As estrofes acima, cheias de admiração pelo ambiente, foram com certeza inspiradas já antes de sua vinda ao Rio. No tempo em que ele aproximou-se dos sócios-fundadores da Sociedade Polono-Brasileira, à qual deram o nome de Rui Barbosa — conhecido homem de estado da República Brasileira, grande defensor da questão polonesa na arena internacional.

Já em 1907, na conferência de Haia, Rui Barbosa reivindicava com veemência o direito da Polônia à independência. E o grande país amigo do Continente americano, não só manifestava este seu ponto de vista, mas também o Brasil foi uma das primeiras nações que enviaram seus representantes diplomátcos a Varsóvia, tão logo a Polônia mártir, recuperou a sua soberania em 1918.

A literatura serviu sempre como elo de aproximação dos dois países, tomando-se como exemplo o famoso livropoema "Senhor Balcer no Brasil", de Maria Konopnicka (rainha das poetisas polonesas), "As Cartas", de Adolf Dygasiński, e principalmente os populares livros de Arkady Fiedler sobre o Brasil (traduzidos em mais de uma dezena de línguas), não citando a imprensa, divulgadora da vida dos imigrantes poloneses.

Para uma positiva imagem do Brasil na Polônia, contribuíram também outros fatores e acontecimentos históricos, refletidos com amplo eco nos dois extremos do Oceano.

No ano de 1923 deteve-se nos portos brasileiros o navio-escola polonês "Lwów", comandado pelo Cap. Mamert Stankiewicz, posterior herói do livro de Karol Borchardt "Significa Capitão". Visitou também o Brasil a fragata branca, famoso e lendário navio-escola "Dar Pomorza".

Outrossim, em maio de 1933 aterrissou em Maceió o Cap. Stanislaw Skarżyński, tendo atravessado o Atlântico numa pequena avionete de turismo de produção polonesa — RWD-5. Foi um memorável feito de repercussão mundial. Em seguida visitou as cidades de Rio de Janeiro, Curitiba (29 de maio) e Porto Alegre, sendo recebido com entusiasmo e simpatia pelas autoridades e pelo povo.

Fundamental importância para recíprocos contatos, teve a constituição de uma permanente linha de navegação. A permanente ligação rom o Brasil e Argentina iniciaram dois navios poloneses: "Kościuszko" e "Puławski". Neste período, existia em Varsóvia a Câmara Polono-Brasileira, enquanto que no Rio entrou em atividade a Sociedade dos Amigos da Polônia, tendo esta publicado a revista em português "Brasil-Polônia".

A Sociedade Polono-Brasileira Rui Barbosa de Varsóvia nasce da iniciativa do sábio de fama mundial, o prof. Juliusz Szymański. Nasceu ele em Kielce, estudou em Kijów. Após a revolução de 1905 foi obrigado a deixar a pátria. Emigrou para a América e radicou-se no Brasil. Aprovado em concurso, assumiu a cátedra de Oftalmologia na Universidade Federal de Curitiba, onde adquiriu fama como médico e organizador do serviço de saúde. Participava tamb-m intensamente da vida social.

Ao voltar à Polônia ocupou o cargo de professor na Universidade Stefan Batory em Wilno. Nos anos de 1928-30 foi Presidente do Senado na Polônia. Terminada a segunda guerra mundial, foi incansável na organização do Serviço de Saúde na pátria arrazada. Teve a grande preocupação também de reativar a Sociedade da qual foi fundador, e novamente veio ao Brasil, para se encontrar com seus filhos, residentes no Paraná.

Voltou definitivamente à sua terra natal em 1957, tendo no ano seguinte falecido em Białystok, com a idade de 88 anos. Seu nome ostenta uma escola em Araucária e também uma das ruas de Curitiba. Foi o primeiro polonês a receber a mais alta distinção brasileira — a comenda da "Ordem do Cruzeiro do Sul".

Seu nome faz parte da galeria de insignes poloneses que prestaram relevantes serviços à pátria adotiva, entre outros: Edmundo Woś Saporski (pai da imigração polonesa no Brasil), Dr. Simão Kossobudzki (um dos fundadores da Faculdade de Medicina do Paraná), Stanislaw Kruszyński (pai da Contabilidade Pública no Brasil), prof. Ceslau Bieżanko — o introdutor da soja no nosso país, para não citar dezenas de outros tantos que honraram no Brasil a sua origem.

A documentação da Sociedade Rui Barbosa foi destruída junto com a cidade durante o levante de Varsóvia. Isto dificulta a reconstituição dos fatos, a restauração da plena imagem da atividade da Soc. e a exata lista de todos os seus associados.

Alguns dados revelam ter sido a Sociedade fundada em 1935, daí a concordância da comemoração dos 50 anos. As comemorações tiveram essa virtude do prof. Szymański. Da sobrinha do professor, residente em Białystok, a Sociedade recebeu várias lembranças. E logo em seguida, o filho do mesmo, Leszek Szymański, mandou de Cascavel exemplares da revista "Brasil-Polônia", dos quais se conclui que a Sociedade foi fundada pouco antes.

Além de Julian Tuwin e outros eminentes intelectuais poloneses, na lista de membros da Soc. constam os nomes de Michał Pankiewicz, Ministro Plenipotenciário no Brasil e do cônsul brasileiro em Varsóvia.

A Sociedade tinha por finalidade a divulgação dos conhecimentos sobre o Brasil, a popularização da contribuição da comunidade polonesa na construção do país, mantinha intercâmbio com instituições brasileiras, recebia ilustres políticos brasileiros, empresários e pessoas do mundo cultural. Em Varsóvia foi recebido e homenageado o conceituado médico paranaense prof. Victor do Amaral, fundador da Universidade Federal do Paraná, sendo na ocasião condecorado com a mais alta insígnia polonesa — a "Ordem da Polônia Restituta".

Protegia os reemigrados, e de modo especial os estudantes brasileiros, contemplados com bolsas de estudos na Polônia.

Nos anos subseqüentes à guerra os contatos entre as duas nações foram sensivelmente aumentados, em consequência da visita ao Brasil do Ministro do Exterior Adam Rapacki, e a retribuição da visita emVarsóvia do Ministro brasileiro Clementino Santiago Dantas. Na ocasião foi assinado um acordo do intercâmbio cultural a longo prazo. Eram frequentes as visitas de parlamentares dos dois países, intelectuais e empresários.

Foi intensificado o comércio de troca de produtos, uma vez que o Brasil necessitava do excelente carvão polonês, ao passo que o outro parceiro optou pelo minério de ferro, café, algodão e outros produtos indispensáveis à vida dos poloneses.

Nos portos brasileiros atracavam os navios cargueiros das Linhas Oceânicas Polonesas e ao mesmo tempo desciam no Rio as aeronaves das Linhas Aéreas LOT, transportando, entre outros, pescadores poloneses, ocupados na pesca oceânica...

Por sua vez, a literatura continuava desempenhando um papel importante nessa política de amizade mútua. Em 1957 dois populares escritores poloneses visitaram o fabuloso país do Amazonas: Antoni Olcha ("Perfis Brasileiros") e Michał Rusinek ("Ouro Verde", um livro sobre o Almirante Arciszewski). Ambos passaram a figurar como membros efetivos da Academia Paranaense de Letras. Tendo em vista que no Brasil há escolas ostentando nomes poloneses, o Liceu n.º 50 de Varsóvia recebeu o nome de Rui Barbosa. **(continua)**

CONVITE:

A Sociedade União Juventus convida seus amigos e associados para assistirem o filme polonês "Maestro" (Dyrygent) de Andrzej Wajda, que será exibido no próximo dia 12 de setembro (sexta-feira) às 20:00 horas na nossa sede social, sita à rua Dr. Carlos de Carvalho, 575.

NOTA: A entrada será franca.

O KRAKUS NO RIO

O Rio de Janeiro não estava no roteiro de apresentações do grupo folclórico de Cracóvia — o KRAKUS. Os cinqüenta componentes do KRAKUS estiveram apenas uma noite por aqui. Infelizmente, não vieram ao Rio para se apresentar. A verdade é que não se conformariam, se, uma vez no Brasil, não dessem pelo menos uma olhada embevecida na Cidade Maravilhosa.

Fizeram um desvio no roteiro e antes de partirem para Curitiba, vieram de São Paulo para cá, em dois gigantescos ônibus com placa de Porto Alegre.

O tempo estava pra lá de ruim. Uma chuva fina, bem pouco característica, encobria os morros da cidade como que escondendo a paisagem. E a praia deve ter sido uma decepção: o mar fica chumbado quando as nuvens escondem o sol; não tem graça.

Apesar do cansaço e do mau tempo, eles pareciam satisfeitos, motivados pelas aventuras que pode fazer um polonês em terras brasileiras. O dinheiro era pouco (iriam ganhar cinco dólares por dia, o que ficou só na promessa); não tinham onde tomar banho e foi com a cara de sal mesmo que eles jantaram na Sociedade Polônia em Laranjeiras para depois pegarem no acordeão, no violoncelo e no clarinete. Alegres polcas, canções da terra distante preencheram a noite carioca com um pouco da Cracóvia, que, então, pôde estar mais perto de nós.

Não tinham onde dormir e cedo iriam para Curitiba. Mas ainda assim os mastodontes blindados com placa de Porto Alegre ficariam vazios. E que o que se seguiu foi uma caravana de colchões chegando de toda parte antes que a madrugada desse lugar a mais uma manhã chuvosa e os novos amigos partissem para o extremo sul do país.

Isabella Łychowski

Setembro: Mês da Bíblia - (final)

"Somos povo que caminha num deserto como outrora — lado a lado, sempre unidos, para a Terra Prometida".

JESUS RENOVA A ALIANÇA...

Quando Jesus veio ao mundo, a antiga aliança já havia sido manipulada pelos interesses dos 'grandes'. A declaração de Deus **"vocês serão meu povo e eu serei vosso Deus"** (Êx 6,7) já não era mais observada e nem vivida. O povo de Deus estava marginalizado pela sociedade. Havia entre eles os leprosos, os pecadores, surdos, mudos, prostitutas, estrangeiros, mulheres, crianças, pobres... O sistema do Faraó tinha voltado, apenas com uma roupagem nova. Em nome da lei oprimia-se e o povo de Deus estava sendo escravo novamente em nome de uma falsa fidelidade à lei. A idéia de uma mera observação externa da lei estava longe do objetivo promulgado no Monte Sinai. Daí, Jesus chama a atenção várias vezes pelo fato de os mestres da lei da época interpretarem a lei (Mt 23,4-36) escravizando o povo e anuncia: **"Esgotou-se o tempo! O reino de Deus está aí! Mudem de vida. Acreditem nesta Boa-Nova!"** (Mc 1,15).

E no meio do povo, Jesus faz questão de alertar que não veio para abolir a lei, mas para cumpri-la (Mt 5,17). E se até agora a aliança não foi levada a sério, com Ele é preciso uma mudança para o melhor. A aliança foi concluída para ajudar os fracos. Por isso, Jesus declara em seu programa (Lc 4,14-21) que veio para dar dignidade àqueles que a letra da lei estava colocando fora da sociedade, marginalizando-os. E para uma justa reintegração, prega o amor como base de toda convivência humana (Jo 15,12-13). Na dúvida de João Batista se era ele o legítimo Messias, aquele que vem para libertar Israel, ele respondeu: **"ide comunicar a João o que vistes e ouvistes: os cegos vêem, os coxos andam, os leprosos ficam limpos, os surdos ouvem, os mortos ressuscitam, os pobres são evangelizados"** (Lc 7,22). Ou seja, na proposta da Nova Aliança ninguém jamais poderá ficar marginalizado. **"Eu vim para que todos tenham vida e a tenham em abundância"** (Jo 10,10).

...E NÓS, CRISTÃOS?

Em tudo isso percebemos como foi longa a história para que o povo de Deus tivesse sua Constituição não apenas promulgada, mas vivida. E nós cantamos: **"Também sou teu povo Senhor e estou nesta estrada, cada dia mais perto da terra esperada".**

A Constituinte está aí e a nova Constituição Brasileira será redigida. Sabemos que não é apenas com a Constituição promulgada que nossos problemas serão resolvidos. Mas ela será a base. É a partir de uma Constituição legítima que começará uma nova esperança. Como o povo de Deus foi reconhecido através da Aliança, esperamos também que os brasileiros o sejam através da Constituição. Para tanto, é preciso se organizar como povo, como gente, como cristãos, para de fato ver legitimados os anseios de uma nação que há muito sofre sem sinais de melhora.

Mas para que esta esperança vá se transformando em realidade é preciso muita consciência ao eleger nossos representantes na Assembléia Nacional Constituinte. Com razão nos orientam os Bispos do Brasil(2) que o fato de ao mesmo tempo, no dia 15 de novembro, elegermos governadores e constituintes, poderá dificultar um pouco nossa decisão. Por isso aconselham, entre outros, os seguintes pontos importantíssimos:

1 — O voto é uma espécie de procuração: dá ao eleito poderes de agir em nome do cidadão. Portanto é necessário escolher um bom representante.

2 — Cuidar para que o voto não seja comprado por falsas promessas ou mesmo pela fraude eleitoral, até certo ponto comum no Brasil.

3 — Como cristãos, não se entusiasmar apenas com um discurso religioso e empolgante. (Os fariseus também falavam bonito). É necessário levar em conta o testemunho de vida coerente com os valores cristãos de luta em favor dos marginalizados.

4 — Não se iludir apenas com a sigla de um partido. Procure conhecer a proposta de cada um deles. E vote em candidatos confiáveis.

CONCLUSÃO

Desde que o povo tomou consciência de que tinha um Deus, o processo de libertação foi iniciado. A Bíblia procura em todo o tempo iluminar a caminhada do povo para Deus e com Deus reencontrar a dignidade de filhos. Moisés liderou um grupo de escravos que ao sair do Egito, da casa da escravidão, tornou-se a grande Assembléia Constituinte do povo de Deus. Eram pessoas simples e pobres, mas em sua organização perceberam a força que possuíam. Foram reconhecidos como povo de Deus e comprometidos a ser fiéis à Aliança.

A Bíblia cobra até hoje de cada um dos cristãos os compromissos da Aliança. Tal compromisso deverá nortear as reflexões de nossa futura Assembléia Nacional Constituinte. Portanto é bom pensar: o Povo que era escravo no Egito, ao pé do Monte Sinai elegeu Moisés como seu representante. E nós, a quem elegeremos como nossos representantes?

BIBLIOGRAFIA

1) Carlos Mesters — "Bíblia: Livro da Aliança" (Êx 19-24) Ed. Paulinas — 1986;

2) "Por uma Nova Ordem Constitucional" Doc. da CNBB N.º 36 — Ed. Paulinas, 1986.

★

Pe. Edson dos Santos, CM
Curitiba-PR

A Bíblia é...

A Bíblia é um conjunto de Palavras de vida; quem recusar essas palavras, deve se considerar morto.

A Bíblia é Deus feito Palavra; aquele que a lê e a aceita, recebe Deus em seu coração.

A Bíblia é o Testamento-Aliança de Deus; aceitando-a, tornar-nos-emos filhos de Deus.

A Bíblia é a mais verdadeira Promessa ao povo; o que a lê e não acredita nela, torna Deus, injustamente, um mentiroso.

A Bíblia é uma amiga conselheira; todo aquele que a busca, é bem recebido e não sai sem um conselho de vida.

A Bíblia é a biblioteca do Reino; consultando seus 73 livros (volumes), teremos respostas para muitas indagações.

A Bíblia é o nosso diário; lá está gravado não somente nosso passado, mas, também, o nosso presente e futuro.

E você, lê a Bíblia?

Reinaldo César Demarchi
(Rio Claro-SP)

Rapidinhas

QUINTUPLOS

Nascidos em Gdanski, na Po-lônia, os quíntuplos: Inês, Eva, Adão, Pedro e Romano, figuram, hoje, com destaque na imprensa daquele país. Filhos de católica fa-mília polonesa, Rychertow, recebe-ram desde o berço, sólida educa-ção cristã. Os três meninos são coroinhas do altar. A 15 de ma deste ano completaram 15 anos. Concluíram a 8.ª série do Cur Preparatório. Foram Crismados na Basílica de Nossa Senhora de Gdanski, pelo bispo Dom Tad Glowacki.

DIA DA JUVENTUDE

No próximo dia 5 de outubro será celebrado o Dia Nacional da Juventude, que terá por lema: **"Juventude conquistando a Terra Prometida"**. O objetivo desta é promover uma grande conscien-tração da juventude e a reflexão dos temas que serão debatidos: "Terra, Constituinte, Eleições e Di-mensão Missionária". As discussões serão à luz da mensagem Evan-lica e das orientações da pastoral dos jovens que se transformaram no primeiro documento oficial da CNBB sobre o assunto, tendo sido publicado na série "Estudos da CNBB".

POLÔNIA E DROGAS

A descoberta de um método barato e muito eficiente para a produção de heroína, a partir dos talos da papoula, tornou a Polônia um dos maiores centros de consu-mo de droga de toda a Europa. "Pravda" jovem (órgão oficial da Juventude Comunista Soviética) há semanas, alertava para o pro-blema na Rússia. Agora, as es-tísticas oficiais polonesas dão o número total de poloneses depen-dentes de drogas como sendo de torno de 300 mil. Uma cifra con-testada pela Igreja Católica, que fala em um milhão de viciados. O número de mortes em decorrência de "overdoses", que foi de 68 em 1979, subiu para 250 no ano pas-sado.

NOVENA DA MEDALHA MILAGROSA

Em 1830, Nossa Senhora apa-ceu a Santa Catarina Labou-re e lhe confiou a missão de espalhar a Medalha Milagrosa, concedendo graças especiais a todos os que o fi-tos. Anos mais tarde, surgiu a No-vena a Nossa Senhora das Graças ou da Medalha Milagrosa. A Ro-na é muito difundida na Itália, França, Itália, Estados Unidos. Aqui no Brasil, a Novena tam-é rezada em muitos lugares. Ra-**dio Paraná** de Curitiba — **ZYB-KHZ — abriu espaço toda 4ª-feira às 17:30 horas** para que a Novena seja irradiada, sob a coordenação do Pe. Lourenço Mika. Acompanhe a Novena. Se você tem alguma Graça para pedir ou para agra-cer, ou se você quer pedir oração por algum doente, escreva para **Novena da Medalha Milagrosa — Caixa Postal, 6386 — 80011 Curiti-ba-PR.** Sua carta será lida na hora da Novena.